Kraków dnia 31 Lutego 1881 r.



ROK 13. Nr. 4.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcya „Djabła"**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

STAŃCZYKOMANJA.

(Morbus wyborórum ex recept. Dris Dietl perniciosa).

W małem miasteczku stałego lądu
W apartamentach Jaśnie — Przeglądu,
Z zamierzchłych wieków (rzecz nie pojęta)
Dobyte na świat wyszły bliźnięta,
W maskach, z dzwonkami, trzej paniczyki
Bracia Stańczyki!
Podobniuteńcy, jednak odmienni!
Gaszący płomień, sami płomienni.
Ten, szedł przez całe życie niewiarą,
Tamten, wstecznictwa stał się ofiarą....
Trzeci, maczugą bił nieboszczyki..
Oto Stańczyki!.
W małem miasteczku zawrzała burza,
Że pod Wawelem smok się wynurza,
I zaprzedawszy czartowi dusze,
Płodzi: potwory — Faryzeusze,
Zatraty ducha orędowniki
Rosną: Stańczyki!
I padły gromy z rozlicznej strony,
Wziął się narodu duch — do obrony...
Bo to nie były senne widziadła,
Lecz prawda! Na kraj zaraza padła...
Mózgi gnojone oddechem kliki
Lazły w Stańczyki!
Trójgłowy potwór pod Matki dachem
Uczciwej dziatwie stał się postrachem!
Widziała ona zgubę Ojczyzny,
Patrząc się w strugi strasznej zgnilizny,
Które on lejąc z wnętrz swej fabryki,
Mnożył Stańczyki.

Z tego przestrachu z tej nienawiści,
Wstrętna prywata ciągnąć korzyści
Dla własnych celów zachciała skrycie;
I wżarł się oto nowy prąd w życie,
Co naród w zgubne chce wieść praktyki
Jak i Stańczyki!
Ona, ta „Wstrętna" łowień łaknąca
Sieć zapuściwszy — wodę zamąca,
W liberalizmu szyld się ubiera...
A gdy się maskę z czoła jej zdziera,
Ze wszech stron alarm wybębnia dziki:
„Hej! to Stańczyki"!
I stańczykowem obrzuca mianem
Wszystko, co z chytrym niezgodne planem
Choćby miłości owiane duchem...
Choćby uczciwe, wali obuchem.
Na słońce prawdy drą się motyki
Ryczące: Stańczyki!
Niech się wyłoni myśl czyja zdrowa,
Niech chcąca dobra, dzwignie się głowa,
Niech serce braciom rzuci przestrogę;
Zaraz ta „Wstrętna" zajdzie im drogę,
I kala wrzeszcząc: „Te bojowniki,
„To są Stańczyki"!
Stańczykomanja górą urosła,
Skoro umizgi poszły o posła;
Próżno się słonić szczerości tarczą...
Milcz przekonanie, milcz! Strzały warczą..
Śmierć tym co szczerzy..: „To najezdniki
„Skryte Stańczyki"!

Patron co z skóry obdarł klienta,
Co radząc miastu krzywdę, pamięta
By własne z tejże odnosił zyski —
Za grosz — wymowne kując pociski,
Zyskuje posłuch — bo poplecznikí,
Gromią Stańczyki!
Znany, w sutannie pulchny liberał,
Co ślub czystości gdzieś sponiewierał,
Ten dwójjęzyczny fein patrjota...
Na „Polski raka" klątwy nie miota,
Ale kląć umie na przeciwniki:
„Żydy Stańczyki"!
I korespondent, nasz brat po piórze,
Lokaj Stańczyków, lis w wyżła skórze,
Co potajemnie strzyże i goli —
Czci głośno **prawdę**, służąc Lojoli;
Tych co **prywaty**, karcą wybryki,
Lży: „To Stańczyki"!
Takiemi w mieście drogami, rzesza
Do kresu celów rączo pospiesza.
Gdy nas usłyszy — to w mówi w naród,
Że w piekło dotarł Stańczyków zaród;
I „Djabła", który psuje im szyki
Wsadzą w Stańczyki!
I śmiech i żałość duszę ogarnia...
Czy to dom ludzki? czy to owczarnia?
Zawiść dwóch stronnictw pcha lud do walki,
Zły duch, dobremu wytrącił szalki.
Cieszcie się patrząc w prac swych wyniki
Cieszcie Stańczyki!

Lucyper.

Dumanie pana Jacentego.

Nasza krakowska lewica utrzymuje panie tego, że nowy prezydent miasta wszystkie cnoty posiada — ale mój kum słysząc te gadaniny ogromnie nosem kręcił — a Bogiem i prawdą miał recht zupełny. Do pięknych bowiem przymiotów duszy należy na ten przykład wdzięczność, a téj p. Weigel nie pokazał wcale. Gdyby umiał być wdzięcznym toby się ubrał we frak czarny i biały krawat i poszedł w sam dzień wyborów złożyć serdeczne podziękowanie redakcyi „Czasu“ za artykuł napisany przed wyborami za p. Szlachtowskim tak zręcznie, że „mu p. Weigel zawdzięcza pozyskanie o ile mi jest wiadomo na pewniaka, czterech niezdecydowanych, ale grawitujących ku partji p. Szlachtowskiego. Byłby także podziękował pewnemu Stańczykowi, który przyrzekł i powinien z obowiązku karności trzymać za p. Szlachtowskim, a który nietylko sam zrobił przeciwnie ale i agitował szczęśliwiéj niż pan Marszałek, aby to tego, to owego jak to mówią safandułę, zwerbować na stronę swoją.

Że p. prezydent cnotliwy nie przeczę, ale ma brzydkie **ale**. Jest uczciwy, kraj kochający i szczerze dobra miasta pragnący — ale próżny jak piękna kokietka i tak o swoich przymiotach jak ona wiecznie gadający. Ta mówka na ten przykład którą miał do podwładnych sobie urzędników — a w któréj rozwodził się i o tych wszystkich jak to mówią rzeczach które jego są i o tych które jego nie są — tak mnie panie tego swem babiarstwem rozirytowała i zasmuciła, że mu to muszę wytknąć w nadziei że się na coś przyda. Nie jestem jego wrogiem bo odkąd został prezydentem odtąd jest obowiązkiem każdego dobrze miastu życzącego obywatela nie utrudniać mu położenia — ale jeżeli mu dzisiaj co wytykam to tylko w przypuszczeniu, że mnie później nie postawi w niekorzystnéj i nieprzyjemnéj dla siebie pozycji. Z tego zapatrywania wychodząc życzę mu z serca, aby sobie pracą i zasługami około pomyślności miasta, zaskarbił w sercach mieszkańców i ten nieocenionéj wartości szacunek i tę niekłamaną życzliwość, których dowodami zaszczyca dziś p. Zyblikiewicza Kraków, umiejący być wdzięcznym za każdą przysługę, umiejący miłością za miłość odpłacać.

Mówiąc o żegnającym nas prezydencie, należałoby coś powiedzieć i opożegnalnym balu dla marszałka — ale tyle już o nim nagadał feljetonista „Czasu“, że ja mógłbym to tylko przypieczętować czémś o tych krakowizankach, góralkach i tych średniowiecznych damach, które były panie tego takie jakieś powabne, że aż dech w piersiach zatykało, a kum to aż mlaskał. Nie wiem czy to ślipiątka tych syren tak paliły, czy z innej przyczyny dość, że nam się zrobiło gorąco i wyszliśmy sobie do handelku, a jakeśmy się przy szklance pilznera zacietrzewili de rebus publicis, takeśmy już więcej na bal nie wrócili. Rozgadaliśmy się o wyborze posła do Rady państwa, bo kumisko dostawszy się do komitetu, nie może sobie wynaleść odpowiedniego wybrańca. Ten mu taki — tamten owaki, a trzeci znów do tabaki — i kiedym wśród deliberacji owych rzekł: A mnie to nie pytacie kto byłby najlepszym rajsratowiczem; to mi węzłowato odpowiedział: „Nie, bo wy sie jakoś uśmiechacie, a szkaradnie wam z oczu patrzy, więc byście mi tylko moje kumbinacje z bakieruwoł — Do takich narad to tylko jeden Kurnecki, to jego fach. Mówi jak z książki a nie smieje się jak wy tylko bardzo seriozno patrzy.

ROZMOWA UMARŁYCH

(wiersz nie Deotymy).

Adam.

Co tam za jasność z czterech okien bije?
Co znaczy ten fotel.. czy tron? patrzaj bracie
Te pany we frakach i białym krawacie.
Widocznie czekają na przybycie — czyje?

Zygmunt.

Jeden zruinowany donosi mi hrabia,
Że to komedyjka jakaś się wyprawia.
Uczeni, artyści, wieszcze, literaci,
I ich mecenasi — wszystko głowę traci;
Bo przybyć raczyła do nich Deotyma,
Nad którą podobno większéj teraz nie ma.
Patrz jak się szykują — układają w grupę
Patrz jak i ten i ów dźwiga wierszy kupę,
Na muz ucztę którą będą tam przyjemnie
Karmić i jej wielkość i siebie wzajemnie!

Adam.

Daleko nam do niéj mój Zygmuncie pono,
Nam bo takich parad w życiu nie robiono!

Zygmunt.

Bo za naszych czasów naród nie znał blagi.
Gęba — takiéj jak dziś — nie miała powagi.
Dawniéj serca czciły — a miłość jest cicha,
Dziś gęba czci — bo sama do czci wzdycha.
Więc dla tego, widzisz w kadzeniu brak miary,
Że czynność tę pełnią genjuszów chmary,
Że kadzący kadzi w tem marzeniu miłem:
„Zrobią mi jutro — co ja dziś zrobiłem“.

Wiadomości brukowe.

Między piekarzami ogromna zapanowała uciecha, odkąd się dowiedzieli, że nowy p. Prezydent w przemowie do urzędników magistratualnych nie tylko sam postanowił, ale i tymże panom magistrackim polecił rzucać chlebem na tych co na niego chcą rzucać kamieniem. Kilku piekarzy podało już oferty dostarczania chleba po zniżonych cenach.

Powiadają że p. Zyblikiewicz gdy mu zakomunikowano mowę jego następcy mowę przepełnioną pochwałami rzekł: „Ciekawa rzecz coby więcéj p. Weigel mógł o mnie powiedzieć, gdyby miał ochotę mnie zganić“.

Pewien aptekarz dowiedziawszy się co mówił nowy Prezydent do podwładnych sobie urzędników, posłał natychmiast do magistratu 10 funtów kadzidła w prezencie. Na zapytanie p. Szmidta dlaczego to zrobił odpowiedział: „Własna pochwała śmierdzi, więc się to kadzidło przyda w magistracie dla niszczenia złego zapachu“.

Z powodu ogłoszenia w „Czasie“, że **osobom moralnym** nie przysłuża prawo wyboru — wszyscy wyborcy zamierzają wytoczyć temu pismu proces o obrazę honoru.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami postanowiło wysłać adres dziękczynny do tych wszystkich, którzy się wybierają na polowanie w zagraniczne kraje. Wszystkie dzikie zwierzęta przyłączają do tego adresu jako nieumiejące pisać nazwisko swoje krzyżykami.

Pogadanki podczas festynu na lodzie.

— Dlaczego żadna z pań nie dostała nagrody za **łyżwowanie się?** (wyrażenie Czasu).

— Bo dla dam to bardzo zwyczajna rzecz.

— Córka pani od paru lat się ślizga, czy jej to służy?

— Dotąd nie bardzo — bo oprócz gila na nosie, nic jeszcze nie złapała na lodzie.

— „Kocham cię pani i z tobą się żenię“
A że przysięgi panna miała w cenie,
Więc klękł młodzieniec — i w obliczu lodu,
Przysiągł poślubić ją jeszcze za młodu —
Lecz świadek przysiąg — lód stopniał, a ona
Dziś stara panna i zakatarzona.

Na pikniku w hotelu Victoria.

— Dla czego herbowni wielbiciele polskiego marszałka zaczynają bal niemieckim walcem?

Dla zamanifestowania swoich uczuć patrjotycznych — a przytem okazania wdzięczności dla niemców, że oni większe bale zaczynają polonezem.

— Czy widziałeś choć jeden bal arystokratyczny na którymby Zyblikiewicza nie było?

Nie, ale widziałem kilka zebrań i zabawek mieszczańskich na których go wcale nie było.

— W takim razie dziwić się trzeba, dla czego każą się demokracji cieszyć, że jeden z nich piastować będzie laskę marszałkowską.

— Panie Bartels, jak się panu podoba ten bal, który polacy dają dla marszałka?

— Jacy Polacy?

— No, my!...

— A tak, a ja myślałem wnosząc z języka którym mówicie, że jesteście z departamentu Sekwany.

Piosnki z teki Stańczyka.

I. Precz!

Precz z méj pamięci Polsko starodawna!
Świetności pełna, pośród ludów sławna!
Precz Chrobrzy, Wielcy, Jagiełło, Batory!
Precz mi Grunwaldu boje i Cecory,
Kosy Racławic, działa Ostrołęki;
I knutowanych polskich niewiast jęki,
I wy, mroźnego Sybiru ofiary:
Precz Polski mary!

Precz z mego serca wszelkie polskie czucie!
I za Ojczyznę bojów dziwne chucie!
Precz próżne żale straconéj wolności,
I precz mi lepszéj nadziejo przyszłości!
Dość już tych marzeń i dość już omamień,
Więc mi się serce w twardy przemień kamień
Wolę łask carskich zapijać nektary...
Precz Polski mary!

Precz z moich oczu mszysta, skalna bryło
Wawelu i ty zielona mogiło,
Która szaleńca serce w głębi chowa,
Wy trumny królów — wy skarby Krakowa!
Precz zgrajo, która polskim życiem żyjesz,
Która zacięta własne łzy swe pijesz,
Nad strzaskanymi gdy płaczesz sztandary!
Precz Polski mary!

LIST JÓZI.

Drogami No! Hecze cisie tu dziejom u nas, Zakolisami przedstawionom była Walka koBiet, w który ta Bisterla miała bardzo nendznom role — Hufmanka to ci znowu swojom tak grała że niech sie schowajom wszelkie krakoskie przeKupki. Ta HufManka toci we wszyskich rolach paradna. Grała Citu naprzykłat w „Posongu“ taką coto sienie zadawalnia jednym kochankiem — ale chciała byci mieć wszystkich i Sobiesława i Zelazeskiego i kilkuNas tu jeszcze innych takich cosie nawed na sczenie wcale nie pokazywali. Ale oni tylko się krutko przy niej bawili, a potem sobie innych młodszych szukali. Nawet Sobiesław choć ci go na wszystko W swieCie proSiła, aby jej nie po żucał dopuki ona Jego nie porzuci sama, nie chciał bo ci bardzo ambitny chopok. I byłoby bez końca trwało szukanie, coraz nowych amantów gdyby nie to, że Zelazoski który sobie pszeste' pare aktów co sie nie pokazuje na sceNie, nie podchmielił troche, i był pjany i spiocy — wienc żemu było do domu pilno — wzion pałke i tak ci grzmotnuł Hufmanke w peruge blond, w który ci jesd bardzo do twarzy, że ci sie aże pszeWruciła jak długa i skończyła sztuke za co ij bublikum okrutnie brawo biło. Mówiono, że to te sztuke jakiś wielgi cołowiek warszawski napisał i skompunował także, a — który sie zowie Szemonoski czy może inaczy, dość że to nieprawda Co ni to ni — bo ja jusz na prowincyi grałam Cuś podobnego. Musi to być abo tłómaczenie abo przerobka. Po ty sztuce pani Werner przebrała sie za Hufmanke, pani Stemposka za Sobiesława pan ten coto wisz, za Wernego a Pan Barski za Zelazoskiego i znowu dalej grali ten Posong od poczontku, tylko weseli i wiency było spiwu i muzyki niż przettem, ale tak samo sztuka kończy sie Pałkom, którom zastemca Zelażoskiego chce Palnoné zastemczynie Hofmanki — tylko ta była mondżejsza bo sie schowała za firankę.

W niedziele, był tu bal kostiumowy na cześć Hufmanki, a w poniedziałek takisom na cześć Zyblikiewicza — ztom tylko roznicom, że Zyblikiewicz był gratys a HofMańka musiała Sama ponosić wienkszom połowe kosztów tej owacyi dla Siebie. Powiadajom, że Zyblikiewiczowi dali ten bal wrogowie jego z Uciechy, że sie już wynozi z kraKowa. Najwiéksze ma Gnatki poprzebierały sie pono za nieboskie stworzenia — Jag one tam wtej paradzie wyglondały niewim ale Hufman muwiła, że sie ani umyły do ni.

Rynio podobno już od czerWca niebe dzie udawał dyrektora, a że Kuźmion podobno także sie nie chce Zadawać z kumedyjantami — wienc ciekawi som wszyszczy kogo postawi z batym nat nami. My ardyski chciałyby żeby jakIego hiaBiego bo wtedy i kolacyjki i prezenta byłyby zapeWnione ale menSzczyzni wolom takiego jag dziś jezd Rynio co pot kuniec traktuje ich nie jak lokajóf ale kolegu f i pszy okazyi sTrombi się z niemi. Na szalOne dni Karnawału sobieSłaf wybrał sobie Błendy młodości -- Dużo pań wyBrało sie do niego na te jego benefiSowom sztuke bo cieKawe były jakie to Błendy popełnił ten Młody a przyStojny chopok.

Muwiom, że przyjechała takŻe na gościnne wysTempy do Krakowa jakaś CideoTyma — alem jej nie widziała bo podobno pokazywała Sie tylko prywatnie w rolach krolowych i maGnatek! Chryste Jezu co to na świecie tych artysek' anim słyszała kiedy o Ni. No całujem cie

Twoja ami i serwantKa **Juzia**

ale ale — a zTobom co? Czy Graf Jozio wrucił z kraju murzynskiego — czy MiłaSzeski chce cie. Rynio sie gryzie bo powiada, żemu chce Szłapskom zabrać Kuniecznie do LemBerga, bo taki jak ona, tam nima.

Pobożność.

Pobożna dama z balu wróciła:
A że pobożna, więc myśli o tem,
Jakimby darem, czy jakim wotem
Parafialny kościół uczciła.
Suknia balowa na myśl jéj wpada?
„Różowy atłas, powiewne tiule;
„Są już nieświeże! mająż zjeść móle
„Gdy na bal więcéj wdziać nie wypada:
„Szkoda! — więc Bogu niechaj posłuży“
Na obrus suknię przerobić każe,
I Bożą sobie stąd łaskę wróży,
Że suknia będzie kryła ołtarze. —

POLACY i WĘGRZY.

„Węgier, polak dwa bratanki — i do szabli i do szklanki“ — ale gdzie idzie o uczczenie wielkich mężów, tam się pokazała ogromna różnica, bo kiedy Węgrzy w krótkim czasie bez hałasu zebrali kilkadziesiąt tysięcy na pomnik dla Deaka — to Polacy dla Mickiewicza od tylu lat zdobyć się nie mogli; choć urządzają na ten cel najrozmaitsze przedstawienia i widowiska i ledwie że linoskoczków cyrku nie używają do powiększenia funduszu na postawienie tego pomnika.

Jeszcze z spisu ludności.

— Panie komisarzu, co ja mam sobie napisać za zatrudnienie, kiedy ja właściwie nie jestem niczem.

— To napisz pan sobie: literat.

Przed wyborem prezydenta

(w Magistracie).

— Cóż pan piszesz?

— Mówkę na przyjęcie nowego prezydenta.

— A czy pan już wiesz kto?

— To mi wszysko jedno. Ja jako urzędnik muszę każdego który będzie wybranym chwalić i widzieć w nim wzór cnót i przymiotów, muszę każdemu powiedzieć: „Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, serca nasze przepełnione radością, że wybór padł na ciebie etc.“, muszę każdemu życzyć pomnika, twardszego od spiżu etc. etc.

W POPIELEC W KOŚCIELE.

— Duszo moja proch jesteś i w proch się.... a cóż to? Pani już widać byłaś gdzieś na popielcu, bo widzę wszystkie włosy popielate.!

— To puder wielebny ojcze!

— A więc: kobieto, pudrem jesteś i w puder się obrócisz.

Piosenka na „Czasie“.

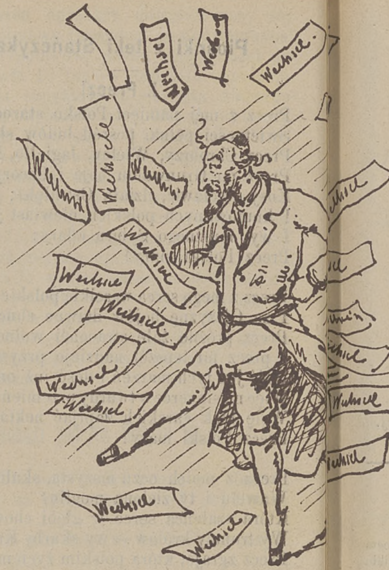
Niemasz ci to nie ma jako Deotyma
Chociaż jest nieduża za wielką się trzyma,
Jak się nie ma trzymać kiedy czyta w Czasie,
Że jest teraz pierwszą na polskim Parnasie.
Oj El..y mój El..y lam ma sabach tani
Czemu nie w spodnicy chodzisz jak ta pani?
Czemu tak bez pompy chodzisz i parady?
Dawanoby dla cię herbatki, objady,
I marszałek nawet, w co też mocno wierzym
Latałby za tobą jako kot z pęcherzem —
I „Czas“ za marszałkiem, pismo także stare,
Przyznałby, żeś wyższy — choć o łokci pare.

Djabeł.

Gorzkie żal



Próżnom na wszystkie uczęszczała bale.
Stare panieństwo! spiewaj „Gorzkie żale"



Auf man nemunes ...ale...
Tak, nasi Gorzkie ...le.



„Wot carskie łaski! wot darmaluszki"
Rzekł, pokarując na wierzbie gruszki.
Spuścili nosy polscy moskale
Gorzkie w karnawał spiewając żale



Zawiódł się froter na swym ideale,
Posażna panna nie chciała go wcale-
Wylazł z nóg rozum - Gorzkie spiewać żale



Jakem polak powiem szczerze,
Kiep, na starość młodą bierze.
Wlecie Wody - w zimie bale,
Spiewaj ośle! Gorzkie żale.



.....Ny! kto jest kapcon niechaj liże łapi
Niech je zimnicki i niech wodę chlapi .-
„Na co balować?" - „Mośku! włeb wypale"
- „Ny! co mam robicz?" - „spiewaj Gorzkie żale!
- „Niech je pan spiwa - dziś jest termin właśnie"
- „A to kazanie, niech cię piorun trzaśnie."

Piosnki z balu marszałkowskiego.

Piosnka marszałkowiczów

(śpiewana fortissimo).

Co za bal — co za bal,
Że nie wieczny aże żal —
Jakie damy, jakie stroje
Na cesarskie choć pokoje —
Ach ten Zybel umie snać
Serca wszystkich sercem brać,
Gdy od jego zaklęć siły
Takie wieńce się uwiły.
Ej marszałku nie żal że ci
Rzucać te krakowskie dzieci.

Pieśń prezydentowiczów

(śpiewana pianissimo - secretissimo).

Owacyj festynów nawał
Kończy się, z dymem ulata —
Finis krakowski karnawał,
Który całe trwał trzy lata.
Teraz post nastanie wreszcie,
Zabawa się w lament zmieni,
Gdy obrachunek w tem mieście
Pokaże pustki w kieszeni.
Za te parady i cugi
Będziem teraz płacić długi!..

Listy Szmula z Wieliczki.

1.

Wielmożny pan Djaboł!

Nieboscyk pan Twardowski psijaciel pana Djobła, mieskał u mnie w Wielicka, ot zwicajnie jak ślachcic polski — i u mnie wun pisoł do Wielmożnego pana ten list o Wiborach do Rady powiatowéj, pamięta Wielmożny pan Djobeł? Ny? A wade güt! Więc kiedy wun odjezdzał na ksienzyc za interes, to powiedzioł mnie: „Szmul Jak tu co takiego ciekawego bedzies mioł, to napis i poslij do Djobła, a jo cie tam już zarekimenduje“. Ny! jo i mom — a duzio pięknych ziecy, aj waj! jakie wune slicne! I o wiborach psisłych, i o Wielmoznym Panu na Raciborsku co jest a feiner purec — i o budownicym jednym tutejsym — i o nasim ratusu co zbudowany jest według striktura chińska— i o slicnych sukienicach nasich kubek w kubek jak krakoskie a mozie i pienkniejsy bo mit fantasie — i o ksiendzu Wojciechu co jest bardzo mądry a pikies małahoskes czlowiek — i o sikorach wielickich — i o innych ziecach! Więc jeźli Wielmożni Pan pozwoli, to bede zacinić? Ny? niech pon powi cy güt? — sygüt — also to buło tak:

Niedałeko od Wielicka mieska nas poseł herr Marja Didiński na Racieborsku spsiległosciami. Otóż wun nic nie godoł, ale misłał ciongle jak bi tu co dużo dobrego zrobiać dla powiatu — i kiedy Sejm Wisoki doł ustawę budownicą dla 29 miast, to wun psisiedł do psiekonania, zie Wielicka jest miasto, i powiodło się jego zabiegom wikryć; zie wuna ma prawo kozistać z téj uchwały — o cem bardzo skromnie w swem pismie do wiborców wspomina! Ny, Wielicka skorzistała z téj ustawe, bo wsiscy co chcieli, to stawiali domy gdzie im się podobało, a pociątek zrobiał sam Wielmożny pan Magistrat, który się sam postawił gleich na środku rynku — a ze Wielicka ma jakąś cudowną sksinie z pieniendzy, co taka cienska ze jéj nikt rusyć nie mozie, a taka nabita pieniendzmi zie nigdy nie braknie choćby i brał i brał, wienc eins, zwei, drei, zacieli stawiać und fertig, bo unser Magistrat, to drugi Jozue.—Jak Jozue ksikniał: słońce stój: i wuno staniało gleich, aber sie troche jesce pohilało, tak i Magistrat ksikniał na siebie: stanieć! i budinek cały staniał, tylko się takzie cokolwiek pochilał. Zrestą a wade güt. A tak jest cudownie ten magistrat zbudowany zie.... ale ja psieprasam, musię iść, bo Ryfke woła, więc końcę a na drugi list reste powiem.

Sługa Wiel. Pan Djobeł *Szmul.*

Z dziennika wiedeńskiego, „Trübune."

Czas (Nr. 33). donosi, że na autora rozprawy o **Lednicy**, napisanéj w celu uzyskania stopnia Doktora filozofii, Docentury, tytułu Członka Akademii i katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim; wstąpił Duch Św. z darem mówienia i pisania naraz sześcioma językami. Duch Św. opóźnił się tym razem widocznie. Jakże bowiem realniejszą byłaby ta łaska Jego, przed dwoma laty, gdy ten znakomity uczony, składając (przy drzwiach otwartych) rygorosum doktorskie, zkompromitował się najfatalniej, z elementarza łaciny. Uniwersytet i Akademia mniejby się wówczas wstydzić potrzebowały swego **Sokoła**, praktykującego Doktora Wszechblageryi, krajowej i zagranicznej.

W cukierni w Sukiennicach.

— Przepraszam pana dobr... ale jestem nie tutejszy — a zdaje mi się, że już szanownego pana gdzieś widziałem.

— I mnie także się zdaje, że łaskawego pana także gdzieś widziałem — ale gdzie... Czekaj pan, czekaj już wiem... czy to czasem nie w Często...

— To, to, to, właśnie to samo chciałem powiedzieć czy to nie było w Częstochowie.

— Lecz w takim razie przepraszam pana dobr..., bo ja tam nigdy nie byłem!

— Ani ja!

W Sądzie.

— Oskarżony został ujętym na gorącym uczynku kradzieży. Czy tak?

— Tak panie Sędzio.

— Jakiem jest twoje stałe zatrudnienie.

— Przez całe życie z małemi wyjątkami Jaśnie Panie Prezydencie ciężko pracowałem — bardzo ciężko!

— Gdzie?

— W kryminałach.

UWAGA

wsiowego prenumeratora „Narodowéj Gazety.“

Oj! za Rożkę, rózgą warto
Narodówce łaźnię, sprawić,
Feljetonów bowiem kartą
Młódź się nasza lubi bawić;
I to nieraz nim rodzice
Przeczytają tę mopanku,
Że tak rzekę paskudnicę
Co nas darzy bez ustanku,
Stekiem różnych brudnych śmieci!
Ej! Gazeto, powiedzże mi:
Zkąd chęć, karmić plugawemi
Nas bredniami? Mamy dzieci!
A choćby ich i nie było,
Pomyśl sobie mościapani,
Że nie wszystkim **jeść** to miło,
Co być może — **smacznem** dla niéj.

Listy medyczne.

V. Choroby wątroby i żółci.

Wątroba umieszczoną jest pod prawém płucem i uważaną być winna jako największy gruczół ciała ludzkiego. Funkcyami tego organu, jest wydzielanie żółci. Jest tedy bardzo ważną rzeczą dla zdrowia człowieka, ażeby te funkcye nie doznawały przeszkód, ponieważ wszelkie w tym kierunku upośledzenia, sięgając do wielu innych organów, w zakres choroby je wciągają. Jeżeli więc czynność wątroby została upośledzoną t. j. że potrzebna ilość żółci niezostała wydzieloną, natenczas nietylko, że powstaje natychmiast niestrawność wraz z właściwemi sobie objawami, jako to: zatwardzenia bóle, kwaśne odbijanie się, rozdęcia, zawrót głowy, niepokój; lecz i wskutku nagromadzenia się żółci w wątrobie samej, powstają gwałtowne bóle, prężności w okolicy wątroby, brak apetytu, wymioty, oraz inne przypadłości zwiastujące ciężką chorobę, spostrzegać się dają. Nie jeden temi przypadłościami nawiedzany, nie wie, że symptoma te pochodzą z zaburzeń funkcyi wątroby, i sądzi, że przypadłości takie są samoistnemi wcale nie od wątroby pochodzącemi chorobami; i w tem też pojęciu się leczy! Niemal połowa społeczeństwa ludzkiego musi się liczyć z tem złem, które jest takiej doniosłości, że może cały organizm nadwątlić a nawet i zniszczyć.

Z tego też powodu nie powinno się chorób wątroby i ich przypadłości lekceważyć ale potrzeba wziąść się natychmiast do szybkiego i energicznego leczenia za pomocą właściwych lekarstw.

Jeżeli żółć w należnej ilości odprowadzoną zostanie z wątroby do kanału kiszkowego — natedy polepszenie nastąpi bezzwłocznie, cierpienia ustąpią, a zarązem zniknie i owa gromada przypadłości chorobowych. Tego jednak procesu wyzdrowienia nie wolno wywoływać zapomocą lekarstw ostro i drażniąco działających na części kiszek. ale owszem potrzeba łagodnie i lekko rozwalniających środków używać.

Jako rzetelne a w swojem działaniu przyjemne, pewne i każdemu dostępne lekarstwo, mogą być z całą słusznością zalecone pigułki szwajcarskie, wyrabiane przez RICH. BRANDTA, aptekarza w Szafuzie (Szwajcarya). Każda dobra apteka w całej Austryi trzyma takowe na składzie, a mianowicie pakowane w pudełeczkach blaszanych zawierających 50 pigułek za cenę 70 ct. w mniejszych zaś pudełeczkach po 15 pigułek na próbę za 25 ct. Główny skład tychże na Kraków i Galicyę utrzymuje Wiktor Redyk, aptekarz pod Barankiem w Krakowie, gdzie i zamówienia listowne przesyłać należy.

PAIN-EXPELLER „z kotwicą“ jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Zygmunt WASILKOWSKI
AJENT
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,
asfaltuje:
KOŚCIOŁY, HALLE,
browary,
kręgielnie, podwórza,
chodniki,
sienie, kuchnie,
STAJNIE, PIWNICE,
warstwy od wilgoci w murach
i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:
LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.
Kraków, Kleparz 83,
dom Koziarskiego.

W. Bojarski zegarmistrz,

dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach
(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:
DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH
stołowych francuzkich, oraz ***zegarków kieszonkowych***
z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego *magazynu*, który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.
Zamówienia z prowincyi uksuteczniają się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana
poleca względom P. T. Publiczności
WIELKI WYBÓR MEBLI.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, z pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. *Płótna*, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.
Zamówienia odwrotną pocztą.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,
podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.
wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,
złocenia, bronzowania,
lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.
Wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.
Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie na próżno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“, znana także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“**, którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz No 6** — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej umówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 cent. na kartę korespondencyjną

Tłuszcz kauczukowy i oliwny

znane już jako środek zabezpieczający obuwie i wszelkie przybory skórzane od wilgoci i konserwujące takowe: **czernidła:** (szwarce) **salonowy** bez solnego kwasu. **Oliwo-indygany** w dwóch gatunkach na sposób angielski wyrabiane, **konserwujące obuwie**, wyrabia i rozsyła fabryka

K. RZĄCY
w Krakowie.

NAJLEPSZA
Woda Kolońska

jest Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha
FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa plzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Węgliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnéj, l. 191.
Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali i w najkrótszym czasie uskutecznia.**

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczni się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Karola Kizowskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i** *galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych i salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Perfumerya krajowa.

FILIA IHNATOWICZA. *Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, woda kolońska, lwowska, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia płci; środki do farbowania włosów wypróbowanej dobroci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj; środki do wytępiania domowych owadów, kadzidła; mydła hygijeniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i octy aromatyczne i odwietrzające. Powyższe wyroby zostały odszczególnione trzema medalami zasługi i listami pochwalnemi.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników fonfirkowych za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA".

Kronika miejscowa i zagraniczna

(według „Czasu".

Loterya fantowa ściąga tłumy publiczności. Między innemi sprzedano następujące przedmioty:

1) Koncept p. Szujskiego o szkołach wiejskich, za złamanego szeląga.
2) 2.000 zdartych trzewików balowych w ostatnim karnawale.
3) Milion czułych westchnień, znaczących spojrzeń, wykrzykników „och! ach!" zrodzonych w piersiach kandydatek do stanu małżeńskiego.
4) Bruk na placu Szczepańskim za półtora centa, bo nikt nie chciał dać więcej.

Z boleścią zaznaczyć musimy, że nie było kupca na „cywilizacyę rossyjską na Litwie" którą tak wysławiają St. Petersburskie Wiedomości w jednym z ostatnich numerów.

W Bochni odbył się 26 b. m. bal maskowy przez jakieś towarzystwo francuskie urządzony o czem bilet wejścia objaśniał. Kilku z młodzieży przebrało się za wykształconych ludzi, a jeden za wałacha. Komitet nowo zawiązanego teatru amatorskiego, odegrał sztukę p. t. „Niedołęgi". Czysty dochód z balu przeznaczono na zakupienie jednego exemplarza Pana Tadeusza.

Książe Z. kupił sobie nowy surdut, co już w „Czasie" zapowiadaliśmy.

Macierz polska. Ponieważ Macierzy polskiej brakuje jeszcze wiele pieniędzy, więc radzimy dać jej laufpass do drugiego karnawału. Publiczność, która się wyskakała na pomnik Mickiewicza i na ubogich, poskacze i na dochód Macierzy. Myśl urządzania balów na jakiś dochód jest prawdziwie genialną. Nietylko bowiem zbierze się trochę pieniędzy na ten lub ów cel, lecz przez bale rozwijają się i rzemiosła, jak szewstwo, krawiectwo, sztuka fryzyerska, medycyna i prawo czasem nawet... o lichwie. — a w każdym razie **grosz** (jak trafnie powiedziano w jednym dzienniku po balu prawników) **zostanie w kraju.**

Młodzież zawiązała na nowo towarzystwa Filaretów i Promienistych w celu podniesienia w sobie zapału do pracy, zgody, braterstwa, oraz podniecenia miłości ojczyzny i miłości ideałów jakie w piersiach nosili Zan i Mickiewicz. Filareci odbywają posiedzenia swe w Orfeum Frühbecka, Promieniści u Mandelbauma.

Operetka. Bardzo komiczny pomysł założenia komicznej operetki przyszedł do skutku. Odśpiewano „Rynio się śmieje publika płacze". Operetka zakończy sezon w Krakowie odśpiewaniem „Rynio płacze publika się śmieje."

Odczyty w Warszawie. Na dochód osad rolnych mówić będą: **Dr. Smolka:** O.. (niewiadomo o czem). **Dr. Rostafiński:** O poezjach Asnyka oraz o wpływie poezyi na rozkwit storczyków — na barbarzyńskie zeszpecenie ogrodu botanicznego — a mianowicie na umysł dyrektora tegoż ogrodu. **P. Paweł Popiel:** O znakomitym sposobie **Dr. Rębacza.** chroniącym od wydatków niezbędnych Tow: Ś. Wincentego a Paulo. Wynalazca na niejednem doświadczeniu jak Samson oparty, wyłoży bardzo jasno i przystępnie, że nie wypłacanie należytości przypadającej kupcom za wydawanie ubogim krup, mąki i grochu z pismiennego polecenia tegoż Towarzystwa — nie tylko grosza ale i klientów przysporzy w przyszłości następcom Ś. Wincentego **Hr. Krasiński:** O pasożytach społeczeństwa polskiego i ich tępieniu za pomocą nowo wynalezionego emunktorium, które prócz tego doskonale z wszelakich brudów oczyszcza.

Na wystawę przybyły: Millera: „Opłakany stan kostiumów w Polsce za Jana Kochanowskiego". Hamleta p. Tondosa zakupiło Towarzystwo lekarskie. Głowę samegoż Hamleta ma Towarzystwo zakonserwować w spirytusie jako osobliwość.

Telegram odebraliśmy donoszący o nadaniu Konstytucyi dla Królestwa polskiego. Ukaz brzmi: My Aleksander z łaski nihilistów, którzy nas jeszcze nie wysadzili w powietrze, Car wszej Rossyi etc. etc. etc. rozkazujemy najłaskawiej naszemu gubernatorowi Albedyńskiemu ogłosić co następuje:

1) W Warszawie na ulicy wolno mówić po polsku.
2) Przeglądowi tygodniowemu w Warszawie wolno na wszystkich ujadać.
3) Polakowi na Litwie wolno oddychać narodowem rossyjskiem powietrzem.
4) A. E. Odyńcowi wolno pisać ody na Cześć Naszą i w oczach miatężników uchodzić za polskiego patryotę.
5) Młodzieży polskiej nadajemy taką wolność jaką ma w Krakowie: wolno jej włóczyć się po kawiarniach i knajpach, nic nie robić, grać całemi dniami w bilard, oglądać manszety, poprawiać spinki i manszety oglądać a spinki poprawiać.
6) W kościołach katolickich wolno sławić dobroć, serdeczność i nieśmiertelność naszą.

W „Czasie" donosiliśmy, że wychodzi w Krakowie „Przegląd akademicki". Notujemy obecnie, że organ ten młodzieży jest w pełnym rozwoju.....

Buda krakowska. Dziś dramat J. Łętowskiego „Kambyzes czyli Wschodnia zaraza" Na przyczynek przedstawioną będzie owa chwila z „Izraela na puszczy" w której p. Rychter występuje w celu pokazania publiczności jakim był in natura Mojżesz.

Panteon w Sukiennicach. Zwiedzający nie potrzebują kupować ipekakuany.

Gabinet Archeologiczny otwarty od 12 do 1szej. Osobom zwiedzającym dopłaca się 15 centów; w niedzielę 30.

Temperatura lojalna. Wiatr górą od Petersburga, dołem zmienny.
Jutro św. Jana w oleju.

Czarodziej.

Niby nie ballada z zapustnych dni.

W naszem cichem, świętem mieście
Karnawału teraz szał,
Hufce męzkie i niewieście
Na zabawy biegną w czwał.

Grzmią basetle, jęczą flety,
I szampański szumi zdrój,
Między pląsy — piruety
Szeptów, westchnień wpływa rój...

Wszystko piękne, utrefione
Co kamelij i co róż!
Wszystko tęskne i omdlone,
I namiętne — pełne burz!...

Co za przepych! jakie stroje!
Brylant, topaz aż wzrok ćmi!
Atłas zgina w dół podwoje —
Żyrandoli kryształ lśni! —

Słowem, pięknie i bogato,
I wesoło — że aż ha!
Alboż to nas nie stać na to!
Kraków złota tyle ma!..

Jednak chodzą głuche wieści,
(Jak mi miłym jest ten Bóg!)
Że gdy hałat zaszeleści,
Gdy przestąpi **Icek** próg.

Wnet rumieńce nikną z lica —
Gasną światła — milknie szał!
Nikt się walcem nie zachwyca —
Cicho — gdyby makiem siał! — **J.**

ZWRACA SIĘ UWAGĘ.

Pomiędzy wielu innymi pp. Konsyliarze sanitarni Dr. Blumenfeld w Osnabrück i Dr. Boeddicker w Iserlohn, król. lekarz powiatowy Dr. Schilling w Burglegenfeld, Mdd. Dr. Wittlenger we Frankfurcie u. M. sztabowy lekarz Dr. Schmidt w Uhrweiler i wielu in. wyrażają się nader przychylnie o pigułkach mojego wyrobu wyszczególniając ich skuteczność w chorobach dróg oddechowych, osobliwie zaś w chronicznym jak i ostrym katarze płuc i gardła — w kaszlu, chrypce, katarze nosa itd. To przyjazne przyjęcie i wszechstronne uznanie, jakiego doznały mojego wyrobu pigułki katarowe **Dr Ew. Voss'a** tak u publiczności jak i u pp. lekarzy, z powodu niezawodnej a szybkiej skuteczności takowych, wkłada na mnie obowiązek podania niniejszem do publicznej wiadomości: że apteka pod „Orłem" dotychczas własnością moją będąca, przechodzi z dniem dzisiejszym na własność pana **W. Voss**, że te doświadczone pigułki nadal będą wyrabiane według tego samego przepisu i z równie prawdziwych ingrediencyi jak dotychczas, przez mego następce i że jak dotąd, tak i nadal będzie ich można nabywać w tych samych aptekach.

Dla uchronienia się przed naśladowanym wyrobem, potrzeba zważać na to: że prawdziwe „pigułki katarowe aptekarza **W. Voss'a**" pakowane są tylko w blaszannych pudełeczkach, jasno żółtą etykietą i paseczkiem okalającym z ceglastego papieru, na którym się znajduje podobizna podpisu aptekarza W. Voss. — Skład główny utrzymuje Wiktor Redyk aptekarz pad Barankiem w Krakowie. Cena pudełeczka pigułek niezmienna, bo 50 kr. jak dotąd.

Frankfurt u. M. d. 14 lutego 1881.

Dr. Ew. Voss.

PAIN-EXPELLER

Z „KOTWICĄ“

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dmie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru, i tej jedynie okoliczności przypisać należy iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austryi tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cent. i 70 cent. za flaszkę *w Krakowie* we wszystkich aptekach; *w Bochni* w aptece Fr. Reissa; *w Podgórzu* w aptece J. Skakalskiego; *w Tarnowie* w aptece J. Reida; *w Wieliczce* w aptece Br. Mieczyńskiego; *w Pradze* w centraln. składzie na Austrję: Dra Riechtera apteka pod „Złotym lwem“ Urklasplatz 1, i *we wszystkich aptekach* Austro-Węgier.

LEON FEINTUCH

przeniósł swój

MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Dr. TUSZYŃSKI leczy specyalnie:

Dyfteryę w gardle, syfilis, febry, choroby żołądka i jelit, zołzy, hemorojdy. — Mieszka na ***Stradomiu*** l. 21. Godziny ordynacyjne od 9 do 10 rano i od 1 do 2 po południu. Meldunki urzędowe załatwiane bywają po godz. 2iej z południa.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

Już została otworzona

☛ **w Sukiennicach Nr. 20** ☚

F I L I A

pierwszego

zakładu chemiczno-kosmetycznego i kumysowego

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacyi i chemika sądowego

ze Lwowa.

☛ Na karnawał. ☚

Perfumy, woda lwowska, kolońska, ambrowa, lewandowa, kadzidła, pudry, pomady, mydła toaletowe, glicerynowe, saszetki, wszelkie środki upiększające i odmładzające włosy i płeć.

We czwartek d. 2 września 1880

otwartą została do użytku Szanow. Publiczności

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Sebastyana, obok plantacyj.

Łaźnia Rzymska posiada osobny oddział dla kąpiel wanniennych w wannach metalowych.

Cały Zakład należycie wentylowany, ogrzewany jest parą i zaopatrzony w wodociągi, wygodne sprzęty, wyćwiczoną i karną służbę.

Wytworna bielizna kąpielowa do użytku Szan. Gości.

Fryzyer i operator nagniotków w Zakładzie.

Zakład wydaje także wszelkiego rodzaju kąpiele lekarskie i sztuczne mineralne według ordynacyi. Inhalacye igliwiowe i ałunowe w łaźni.

CENA KĄPIEL: **Kąpiel rzymska zupełna** dla Dam lub Panów, z elegancką bielizną kąpielową, użycie wszelkich basenów z wodą letnią i zimną, kąpieli parowéj, natrysków wszelkiego rodzaju **od osoby 45 centów.** (Dzieci do lat dziesięciu pod opieką osób dorosłych płacą połowę). **Kąpiel wannowa** z zupełną bielizną, **dla jednéj osoby 50 centów.**

We środę i sobotę popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet. Przez cały dzień piątkowy oraz w niedzielę popołudniu cena kąpieli rzymskiéj zniżona do 30 centów.

Oddając Łaźnię Rzymską do użytku Szanownéj Publiczności, **Zarząd** ma nadzieję, że zadość uczynił wszelkim wymaganiom komfortu i higieny, spodziewa się przeto zasłużyć na względy P. T. Publiczności, któréj poleca **nowy, pierwszy w Krakowie Zakład,** prosząc o łaskawe i najliczniejsze odwiedzanie.

Łaźnia rzymska otwarta codziennie od g. 6 rano do 9 wieczór.

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressią lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi, z grą arfy etc:

Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk; dalej neseserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudelka na cygara, tabakierki, stoliki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stolki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

☛ Wszelkie takie maszynki do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem, **nie są mego wyrobu,** dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Illustrowane cenniki nadsyłam **franko.**

G. Grünwald, malarz *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.